

komunistyczna
 enia.
 pospolitych zjadaczy
 z własności prywatnej
 or ziemsk. ch.
 kuzej wyrwała kolonia
 ycielami tego osiedla
 wyznawcy pogańskiej wiary
 esangellekiej,
 j w Niemczech na po
 tego setlecia. W
 ego wieku — sekcja
 e się do Ameryki, by
 d, według zasad swej
 się więc w pobliżu
 wo założyli kolonię
 w „Ewen Ezer”.
 emi, placąc za nią
 akra. Nie utrzymał
 esładowani przez
 na zachód, gdzie
 sterna. Tu zakupili
 sięjący akców, nazwa
 również hebrajskim

le kwio w prze
 u. Pobożni komu
 le pojętej nauki
 uraj zgodnie ze
 ni. Każdy pracow
 żyli zgodną grom
 wspólnie modły.
 e i mieszcili po
 ni nosili długie
 etowały się skro
 klejnoty — były
 y były pracowite
 szczywały porawy
 lnych kuchniach.
 dz się zbierali się
 awiali modliwą.
 iet wczesnie wst
 iście.
 Obyczaje były su
 e i c. ch.
 stom powodziło
 fabrykę, która
 Najzdolniejszych
 na uniwersytetów,
 nauzczyli najmłodsz

atnich czasach kolon
 i się własnymi siłami.
 obcych robotników
 nieporozumienia, k
 y kolonistów na man

ż powodu mieszka
 icowali swą kolonję.

nochodzie.
 ka.
 pani Diment organ
 Chidlock a mężczyzna
 hn Hussey, chorzysta
 óściele.
 zna parę widziano
 się poprzedniego dnia
 otem widziano oboje
 wieczorem tego same
 ent była wówczas
 usuwano podejrzenia
 bedzie tak tragiczny
 o jeden z farmerów
 a szóstę samochod
 r. Pani Diment zniknęła
 o męża, który już przed
 t dał znać o jej znik

dsłuchane.
 WŚRÓD ARTYSTÓW.
 gdaj zagrałem tak realist
 e Mortimera, że jeden
 dla!
 to był?
 krawiec.

ara zagadka

— Co to jest: nie je, nie pi
 je?
 — Zegar...
 — Nie... urzędnik państwowy

Władysław Stypkowski
 Roman Furmanowski

Prace

Rok VIII. Nr. 103 Łódź, czwartek 14 kwietnia 1932 r.

Ceny ogłoszeń:
 Przed tekstem t. i. 1-sza strona 40 gr
 za w. m/m 1 lam. strona 5 lam w
 tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. zwy.
 szasne 15 gr. strona 10 lamów dro
 zna 12 gr. za wyraz, dla poszukują
 cych pracy 10 gr.; najmniejsze ogło
 szenie 1 20 st. dla bezrobot. 1 zł
 Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc.
 drożej; ogłoszenia zagraniczne i tró
 kolorowe o 100 proc. drożej.
 Za termin druku: traść ogłoszeń admi
 nistracja nie odpowiada.
 P. K. O. Nr. 68009.

Groźne zaburzenia w Czechosłowacji. Zarza kawalerji na tłum robotników

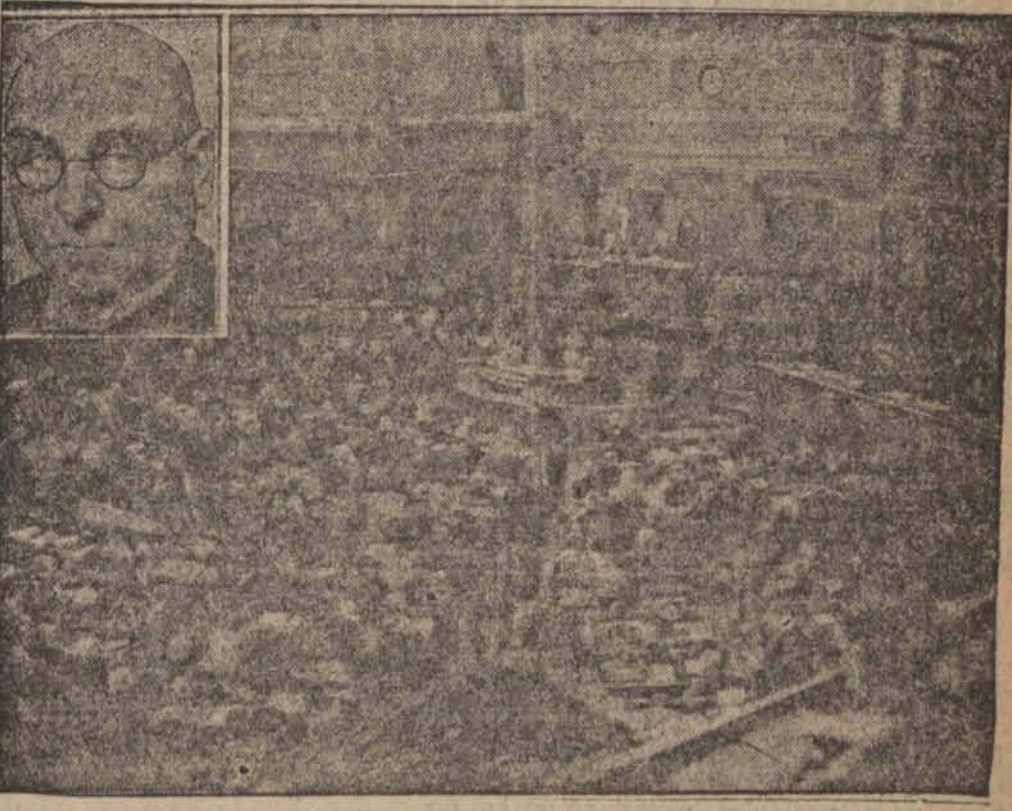
Kilkunastu zabitych — kilkudziesięciu rannych.

14 kwietnia. (Od wł. kor.) W
 węgłowym Most (Briick) doszło do
 starć między strajkującymi a
 O około 5 tysięcy robotników
 utworzyło pochód
 się na rynek miasta. Żandarmi po
 przez piechotę usiłowali tłum roz

prosić. Ponieważ demonstranci zajęli
 groźną postawę dowódca żandarmerji
 dał rozkaz strzelania
 w tłum. Po kilku salwach demonstranci
 pierzchnęli pozostawiając na pobojowisku
 trzech zabitych i wielu rannych. W Komo
 tau kawalerja zmuszona była do szarży.

Pięć osób odniosło ciężkie rany. W star
 cju w miejscowości Gerkau cztery osoby
 zostały zabite, a
 45 odniosło obrażenia cieleśne.
 45 żandarmów odniosło podczas star
 cia lżejsze obrażenia. Również z innych
 miejscowości północnego zagłębia węglowe
 go donoszą o mniejszych rozruchach, tłum
 ionych w zarodku przez władze bezpie
 czeństwa.

Przed nową rozgrywką z Hitlerem.



Ostatnie posiedzenie sejmu pruskiego przed wyborami, które odbędą się 24 kwietnia. Socjalistyczny premier pruski Braun (po lewej stronie), który od 10 lat piastuje swój urząd wygłosił sensacyjne przemówienie, w którym zarzucił Hitlerowi zdradę stanu. Wybory pruskie mogą przynieść Hitlerowi zwycięstwo, jeżeli stosunek głosów się utrzyma.

Straszna śmierć chłopca.

Niebezpieczne zabawy dzieci.

14 kwietnia. Wczoraj ulica
 androwska była widownią wstrzą
 sliwy wypadku.
 chodniku bawiło się kilko dzie
 teczając od czasu do czasu przez
 ulicę. W pewnej chwili od grupy dzie
 tecz odłączył się 3-letni Horn Gold
 zamieszkały przy ul. Kalenba
 i koniony przez jednego ze
 rówieśników — wpadł na jez
 dzie właśnie w tej chwili prze
 chodził widząc niebezpieczeństwo
 nie mógł się porę i
 zaczął się cofać
 zjechał o tem, że uniknąwszy wy
 padnie w objęcia czyhającej
 w tej chwili bowiem nadje
 chał i dzieciak wpadł wprost

W ostatniej chwili jednak, potknąw
 szy się upadł.
 Motorniczy nie mógł już
 zatrzymać wagonu.
 Chłopiec wpadł pod koła odnosząc
 ciężkie obrażenia ciała. Lekarz pogo
 towia ratunkowego po udzieleniu
 pierwszej pomocy przewiózł ofiarę
 wypadku do szpitalu Anny Marji.
 Stan chłopca, nazwiska którego na
 razie nie ustalono jest beznadziejny.
 Oczywiście, że nie można tu winić
 maszynisty, który wszystko uczynił,
 aby zapobiec wypadkowi. Należy ra
 czej winić rodziców, którzy bez opieki
 wypuszczają na ulicę
 swe malcństwa.

Krwawe zwycięstwo Japończyków.

Tokio 14. IV (Od wł. kor.) Wielka
 bitwa
 krwawa bitwa
 rozegrała się pomiędzy 9. armją man
 dżurską a nieregularną armją chińskich
 partyzantów. Partyzanci usiłowali zdo
 być ważny punkt węzłowy na skrzyżo
 waniu linii kolejowej Charbin—Czang—
 Czun i Cielkar — Kirin. Po nader zacię
 tej walce wojska nieregularne
 zostały odparte
 pozostawiając ponad 300 zabitych i kil
 kudziesięciu rannych.

Uroczyste dni 16 pułku piechoty rumuńskiej. Druga konferencja w Spale 25 b.m.!

Lewica spodziewa się utworzenia rządu koalicyjnego.
 Bukareszt, 14 kwietnia. (Od wł. kor.)
 Marszałek Piłsudski zatrzyma się w Buka
 reszcie kilka dni. W czasie swego pobytu
 w Rumunii marszałek Piłsudski ma uro
 czyste objąć
 szóstwo 16 pułku piechoty
 stacjonowanego w Falticeni. Jak wiadomo
 marszałek Piłsudski mianowany został
 szefem honorowym tego pułku jesienią ub
 bieglego roku. Po skończonych uroczysto
 ściach marszałek Piłsudski
 odjedzie do Warszawy.

Przedmajowe aresztowania wśród komunistów. Najruchliwsi agitatorzy pod kluczem.

Warszawa 14 kwietnia. Władze polity
 czne aresztowały przed 1-szym maja nie
 jaką Irene Landau łączniczką komunistycz
 nej partji, oraz sekretarza partji, Wacława
 Kwiatkowskiego. W ręce policyjki dosta
 ła się również
 skarbniczka partji,
 Ruchla Gundheit, u której znaleziono
 blisko 19 tysięcy złotych. Również areszt
 owano Różę Goldberg pomocniczkę Ru
 chli Gundheit, Adama Dolińskiego sekre
 tarzka wydziału zawodowego w Komun
 istycznej partji polskiej, któremu odebra
 no podczas osobistej rewizji
 2.800 złotych.
 Aresztowany został także Leon Markus
 urzędnik
 sowieckiej misji handlowej.
 Prócz wymienionych osadzono jeszcze
 w więzieniu 20 osób.

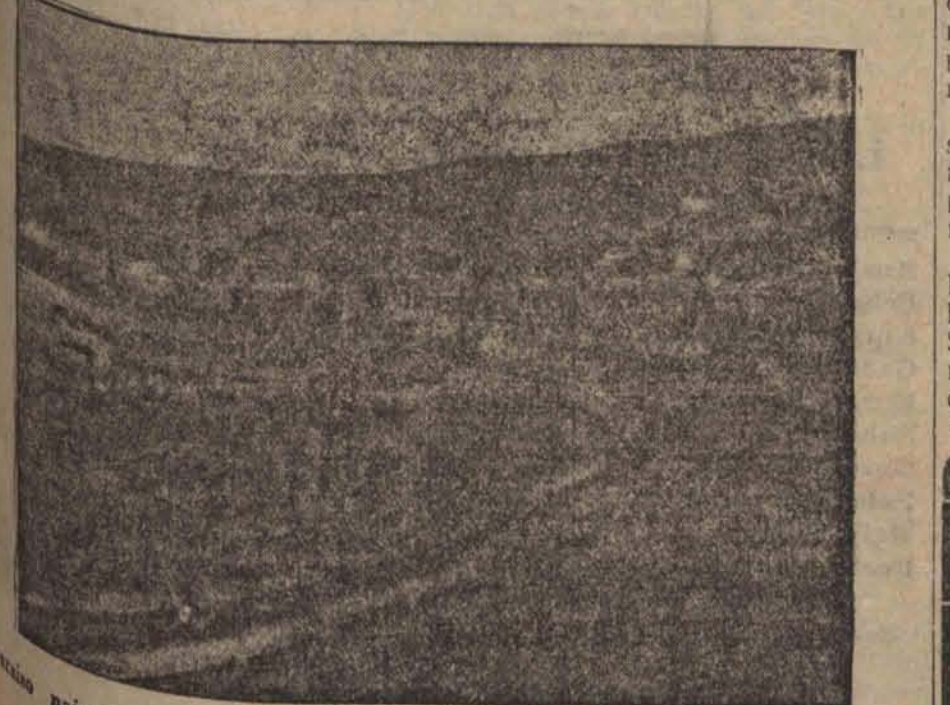
została do Wilna
 z poza granic Rzeczypospolitej.
 Poza tem w poszczególnych mieszka
 niach ujawniono kilkanaście transparen
 tów i sztandarów komunistycznych z
 napisami antypaństwowymi i „pierwszo
 majowymi”.
 Między zatrzymanymi znajduje się
 paru uczniów
 hebrajskiego seminarjum
 nauczycielskiego
 i kilku studentów.

PONOWNE OBRADY.
 Warszawa, 14 kwietnia. Dnia 25-go b.
 m. pod przewodnictwem Prezydenta Rzecz
 ypospolitej ma się odbyć
 konferencja premierów pomajowych
 z udziałem marszałka Piłsudskiego, pre
 zjera Prystora, wicepremiera Zawadzkie
 go, oraz byłych premierów Bartla, Świ
 skięgo i Ślawka. Przedmiotem konferenc
 ji mają być według pogłosek przedewszys
 tkiem
 zagadnienia gospodarcze
 oraz sprawy polityczne.
 Lewica spodziewa się, że omawiana bę
 dzie na konferencji sprawa utworzenia
 rządu koalicyjnego z udziałem Ludow
 ow. Wśród pogłosek wymienia się, iż teka Mi
 nisterstwa Pracy i Opieki Społecznej odda
 na będzie w ręce zwolenników lewicy.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Ameryce Południowej.



wulkan Misti w pobliżu Arequipa, niespodziewanie rozpoczął znowu swą niszczycielską działalność.



największy port w Chile, leżący u stóp Kordyljerów, zasypany został lawą i kamieniami.

Wiosenna klęska w Bessarabii.



Wylewy Prutu i Dniestru dotknęły niemal całą Bessarabję. Nietylko wsie i miasteczka, ale i linje kolejowe zalane zostały wodą. Liczba bezdomnych wynosi przeszło 160,000 osób.

KINO „ZACHĘTA” Zgierska 26
 Dźwiękowe
 Dziś i dni następnych
 Wielkie arcydzieło dźwiękowe p. t.
 „NOCE KAUKASKIE”
 W rolach głównych: Gina Manes
 Nestor Arjani.

W chińskim kotle. Napoleon Wschodu.

Dziwna karjera wybitnego Azjaty.

Szanghaj w kwietniu. Szanghaj w kwietniu, w czasie ostatnich walk Chińczycy nie oparli tak skutecznego oporu. Japończycy, posiadający obecnie jedną z najlepszych armii nowoczesnych, również jak i jedną z najlepszych armii pod względem technicznym. Wobec tego, kraj zniszczony i rozdarty przez stałe wojny domowe, zawładnięty przez ostatnie działania japońskie, zdołał jedynie walczyć o swoje zjednoczenie i o obronę przed wyprawą marszałkowską Czang-kai-czeka.

To też po ukończeniu wojny światowej zastajemy chłodnego, wyrachowanego oficera w Szanghaju jako pokątnego bankiera i agenta giełdowego. I w tej dziedzinie nie także pracował z powodzeniem i zdobył olbrzymi majątek. Po likwidacji swego interesu ożenił się z bogatą p. Soong (rozwód z pierwszą małżonką uzyskał już dawno) i został tym sposobem szwagrem Sun-wat-sena. W tym czasie dzięki uzyskanym stosunkom wybija się znowu na wodza armii, pokonywa opórnych mu generałów, udaje przyjaźń z Sowieciami, powierzając im nawet własnego syna do wykształcenia, zbiera dolary sowieckie, lecz przekonawszy się, że Sowieci chcą skorzystać z nieuregulowanego jeszcze chaosu chińskiego, występuje przeciwko nim z nieubłaganą surowością, zarządzając jednego dnia kaźń 4000 komunistów.

Małżeństwo Czang-kai-czeka i Soong, wkrótce potem komendantem wojskowym Szanghaju. Jednakże przy organizowaniu armii chińskiej, gdy w tym celu chciał sprowadzić europejskich oficerów sztabowych, utracił swoje stanowisko, gdyż wszczęte przeciwko niemu intrzygi zmusiły go do rezygnacji. Natychmiast jednakże przerzucił się do innej dziedziny — zostaje politykiem. Wojna światowa przeszkodziła mu w planach, lecz zdając sobie sprawę, że do rozwiązania zawilanych spraw chińskich potrzebne będą pieniądze, stara się o ich zdobycie.

20 strzałów oszłomiło urzędników.

Napad w gospodzie i elektrowni.

Z Niemiec donoszą o dwu bezcelnych napadach rabunkowych, dokonanych w ciągu przedwczorajszej nocy. — W Mahlsdorf około godz. 23 wtargnęło do pewnej gospody czterech zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowali właściciela i obecnych gości. Grożąc rewolwerami, kazali odwrócić się wstykim z podniesionymi rękami do ściany. Dwaj bandyci trzymali w szachu napadniętych, a dwaj inni spenetrowali skrupulatnie wszystkie ubikacje gospody, szukając pieniędzy i rzeczy wartościowych. Z kasetki wyciągnęli pięćset marek, pochodzących z najmu pokoi, a prócz tego zrabowali cały zapas papierosów, cygar i środków żywnościowych. Na napastników czekało auto, którym po dokonaniu rabunku, wszyscy czterej całkiem spokojnie odjechali.

Drugi napad miał miejsce we Frankfurcie nad Odra. Urzędnicy biura elektrowni pracowali do późno go wieczora. Nagle wpadło tam dwóch zamaskowanych osobników, którzy zażądali wydania pieniędzy i niestawiana oporu. Gdy jeden z młodszych pracowników biura chciał rzucić się na jednego z bandytów, obaj przestępcy oddali około dwadzieścia strzałów rewolwerowych, nikogo jednak nie raniąc. To wystarczyło jednak zupełnie, aby wszyscy posłuchali na steroryzowanych. Urzędnicy otworzyli kase, w której znajdowało się około tysiąc marek i wydali je bandytom. Ci zadowoleni z łupu, nie czekali już dłużej i osłaniając się odwrót rewolwerami, zbiegli. I w tym wypadku czekało auto, które uwiozło sprawców w niewiadomym kierunku.

Piekielny plan inżyniera.

Udaremniony wybuch maszyny piekielnej.

Pewien mężczyzna, zam. na północy Berlina przy Schwartzkopffstr., z usiłował wysadzić w powietrze całe zabudowanie. 52-letni inżynier Wolzendorf odebrał sobie życie przez zatrucie gazem, ponieważ nazajutrz miał być eksmitowany. Straż pożarna po wtargnięciu przez okno do mieszkania samobójcy zastała wielką ilość materiałów wybuchowych, które przy sprawnym funkcjonowaniu miały wysadzić w powietrze cały dom wraz z dwoma przybudówkami. Inżynier, który żył w rozwodzie, zajmował we wspomnianym domu pokój z kuchnią. Z początkiem kwietnia wypowiedziano mu mieszkanie. Mieszkańców uderzyło, że oznaczonego dnia Wolzendorf nie wyszedł z mieszkania. Ponieważ na pukanie nikt nie odpowiadał, współlokatorzy zawezwali straż pożarną i policję. Strażacy po wybijeniu szyby weszli do mieszkania. Inżynier leżał na łóżku bez życia. W całym pokoju rozchodziła się silna woń gazu. Wolzendorf trzymał w ręku lont. Przy bliższym badaniu, urzędnicy zrobili straszne odkrycie. W pokoju, gdzie spoczywał zmarły, znajdowało się obok łóżka duże naczynie napełnione benzyną. Ponadto przeciągnięty był do drzwi wchodowych cienki drut, którego koniec przymocowany był do skrzynki, napełnionej materiałem wybuchowym. Rzeczoznawcy ustalili, że po otwarciu drzwi wchodowych, do których wysadził się, benzyna, zapłonęła, a drut, który przymocowany był do skrzynki, napełnionej materiałem wybuchowym, zapłonął, a wybuch, który nastąpił, spowodował śmierć inżyniera.

wych, do których przymocowany był drut nastąpiłby niewątpliwie eksplozja, w wyniku której cały dom wyleciałby w powietrze. Inżynier, który z wściekłości za wyśiedlenie obmyślił tak wyrafinowany i straszny plan zemsty, na szczęście nie wskołał nic. Skutki wybuchu byłyby nieobliczalne. Dzięki tylko przypadkowi, nieszcześnie udało się zażegnać.

Ameryka żąda rozbrojenia.



Ambasador Hugh Gibson, delegat Ameryki na konferencji rozbrojeniowej...

Powrót z Szanghaju.



Powrót do Tokio pułków japońskich, które walczyły pod Szanghajem i radosne powitanie ich przez ludność.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Wiry miłości
Powieść
Straszenie początku:
Adriana, zwana Ari, była koparką, przy wieszaniu matce. W tym czasie Jacek wyjechał na poszukiwanie lokatora inżynier Karbowski...
Ari w tej chwili kocha Jaceka, który był wstrząśnięty wiadomością o jego powrocie z Szanghaju...
Ari w tej chwili kocha Jaceka, który był wstrząśnięty wiadomością o jego powrocie z Szanghaju...

Dzwoniłem elfom do tańca
W niejednym przedwieczór złoty
Posłuchaj, tobie zaśpiewam
Cichą piosenkę tęsknoty.
Jako na lasy, taki
Chodziła Ari na dzwonił.
Jak woda spłynęły dzionki,
Jej niema! Zostały dzwonił.
A teraz nie będziemy już mówić o miłoin wyjeździe. Zagramy sobie w szachy, albo w karty.
— Dobrze — powiedział bez zapału. A gdy już ustawiła figurki na szachownicy i zrobili parę pierwszych posunięć. Jacek zrzucił nieoczekiwanie wszystko na ziemię, chwycił czapkę i wybiegł na dwór. Nie szła za nim, nie wołała. Posprzątała wszystko porządnie, zapakowała swoją walizkę i w ubraniu położyła się na łóżko. Oczywiście zasnąć nie mogła. Koło godziny czwartej usłyszała szczerkanie Koli. Pobiegła do kuchni i jak mogła najprędzej rozpalila ogień i postawiła herbatę. Stuknęła drzwiami od sieni. Jacek wszedł do swego pokoju i słyszała jak chodził tam i zpowrotem, potem skrzyknęła Jawką, widocznie usiadł. Zakaszła raz i drugi. Ari niecierpliwie dokładała smolne drzewo. Wreszcie woda zaczęła szumić, a że była już wieczorem gotowana więc Ari nie czekała dłużej, nałaza szklankę, wleśnęła cytryny i cichutko wsunęła się do Jackowej izby.
— Może masz apetyt na gorącą herbatę — rzekła z uśmiechem.
— Ari, nie śpisz?
— Owszem, prawie, że śpię — przyśunęła mu szklankę i pogładziła zziębniętą twarz. — Widzisz jak zmarzłeś, pij zaraz, ty dziecinia.
Wypił posłusznie, a potem rzekł z gorączką dziwnie nielicujaca z jego młodą świeżą twarzą.
— Miło ci uprzyjemniał ostatnie dni pobytu, prawda?
— Głupstwo, Jacek, mamy jutro cały dzień do przerosin wzajemnych, wo-

bec czego radziabym wyspać się.
— Ari, kochanie moje — objął ją i całował gorąco — czy wrócisz kiedy do mnie?
— Nie wiem nic. Jacku, śpij spokojnie, chłopcze.
Nazajutrz poszła pożegnać nadleśnego i z radością stwierdziła, że obietnicy dotrzymał i jej protegowana się zajął. Jasmieniowa uderzona niespodziewaną nowiną rozplakała się i długo tuliła Adriankę w ramionach, nie mogąc i słowa znaleźć na wypowiedzenie swego żalu. Przed wieczorem do Jacekowi wpadł Jasmień.
— A cóż to znowu pani wyprawia dającego odjeżdżać, że tu było? Połowania nadchodzi, panno Adrianko, jak można?
— Kiedy muszę już i tak za długo od poczywałam. Niech pan pozdrowi wszystkie lasy ode mnie i niech pan sam o mnie pamięta.
— Pamiętaj to będziemy wszyscy, że naprawdę tak ni stąd ni zowąd, jakby mnie kto chojakiem po łbie wygrzmocił.
I zasiedział się z młodymi do jędnastej, przyrzeczeniem obiecał wpaść jeszcze rano.
Zostali sami. Jacek uklęknął przed Ari i położył głowę na jej kolanach. Mówić nie mógł, ona też nie. Ale w milczeniu owem byli bliźsi sobie niż kiedykolwiek. I tak jak pierwszego wieczora trzymała mu rękę na głowie, a on jej drugą dłoń tulił do ust.
— Jacku — szepnęła.
— Co?
— Pamiętaj o mnie i bądź dobry dla ludzi.
— Dobrze.
— I nie gniewaj się na mnie.
— Dobrze, Ari.
I... i... i nie zakochaj się predko w innej.
— Och, Ari! głuptas jesteś. To nasz ostatni wieczór. Adrianko

— Ostatni.
— Kiedy cie tu przywiozłem, tak sobie wszystko inaczej wyobraziłem.
— Bo nigdy się tak nie dzieje, jak człowiek sobie wobraza, naderzej nic w rojeniach nie budować, wszystko co ma przyjść, przyjdzie tak samo.
Późno poszli spać, bo ciężko im było oderwać się od siebie, zwłaszcza że Jacek czuł, że Adrianka nie wróci tu już nigdy.
Zbudził dziewczynkę ruci i gwar na ganku. Okazało się, że wszyscy gojowi przyszli, aby żegnać. Zajeżdżało auto ze dworu. Adrianka bardzo błada wyszła na dwór i uderzyło ją niemile wycie Koli uwiązanej przy szopie. Ale Jacek tłumaczył, że uwiązana ja trzeba było w przeciwnym razie poieci za samochodem.
Ari podawała rękę pokolei ludziom z którymi się już żyła. Przybiegła Jasmieniowa i parę znajomych kobiet. Gojowi w prostych, nie wyszkananych słowach życzyli Adrijance szczęśliwej drogi i wszystkiego dobrego w życiu i widać było, że ja kochają i szczerze żalują. Jasmieniowa płakała głośno. Franka bucała w stodołę Jacek partrył tylko i dziwił się, co za urok rzuciła taka jedna niepozorna osobka na całe otoczenie.
Wreszcie Ari wsiadła do auta i wychyliła zalaną łzami twarzyczkę w stronę zebranych.
— Zostacie z Bogiem. Nigdy o was nie zapomnę.
— Jedź z Bogiem — zabrzmiał chór i auto ruszyło.
Przytuliła się do Jacka. Las szybko uciekał, uciekały znajome drogi tak jak przeżyte dni... migały puste pola zagajniki... które tak dobrze znała i lubiła... Wszystko uciekało w przeszłość Adrianka jeszcze mocniej przycisnęła głowę do piersi Jacka i płakała.

81. Tel. 112-98

Wiry miłości

Popierajcie Przemysł Krajowy!

